

## SPRAWA UCZENNICY KRUKOWSKIEJ HALINY Z IX C

Prof. Halina Krukowska bardzo często we wspomnieniach powracała do opowieści o swoim relegowaniu z liceum tuż po wojnie, w 1953 roku, z powodu oskarżenia o szkalowanie Stalina. Miało się to zdarzyć w czasie, kiedy „towarzysz Stalin” umierał<sup>1</sup>. Wydarzenie to bardzo wpłynęło na przyszłą badaczkę romantyzmu, w 1953 roku jej życie w pewnym sensie załamało się po usunięciu z liceum. Wyrzucenie ze szkoły zostawiło głęboką ranę w jej świadomości na całe życie. Zaprzyjaźnione z Panią Profesor osoby słuchały jej opowieści nierzadko z pewnym niedowierzaniem i zastanawiały się, dlaczego niektóre fakty z przeszłości tak często przywoływała. Trudno też było uwierzyć w odwagę młodej, nastoletniej uczennicy.

W archiwum szkolnym udało się odnaleźć protokół z kluczowego posiedzenia szkoły w sprawie usunięcia uczennicy Krukowskiej. Podajemy ów fragment protokołu w odpisie.

Poniżej publikujemy też fragment wywiadu z Prof. Haliną Krukowską z roku 2007, w którym przedstawia ona właściwą, bardziej dosadną wersję wydarzeń, słów, jakie miała wtedy wypowiedzieć.

<sup>1</sup> Józef Stalin (1878–1953) doznał wylewu z 1 na 2 marca, a zmarł 5 marca. Pogrzeb odbył się 9 marca. Sprawa dyscyplinarna przeciwko uczennicy Krukowskiej toczyła się więc bardzo szybko w okresie historii po jego śmierci, gdy jego imię nadawano niezliczonym obiektom w bloku sowieckim.

1.

**Protokół**  
**z posiedzenia Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej**  
**i Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku z dnia 31 marca 1953 r.**

Obecni członkowie R. P. Przewodniczy dyr. Szkoły.

1) Sprawa ucz. Krukowskiej Haliny z IX c.

2) Utworzenie Komitetu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych.

Ad. 1.

Na posiedzeniu została omówiona sprawa uczennicy Krukowskiej Haliny z kl. IX c z Wasilkowa, która w okresie choroby Generalissimusa Józefa Stalina wyraziła się ironicznie „Choruje, choruje i umrzeć nie może” oraz wyśmiewała tych uczniów, którzy płakali. W czasie pogrzebu Towarzysza Stalina – Krukowska Halina wyraziła się „Niech umiera”. Pisząc wypracowanie wyraziła się, że jeżeli słowo bóg pisze się przez małą literę, to ona będzie pisać słowo Stalin też z małej litery. Po przeprowadzeniu dochodzenia, w toku którego przesłuchano kilka uczennic jak: Dzienisik Eugenię, Raduchę Nadzieję, Jelską Anastazję stwierdzono, że Krukowska Halina okłamała dyrektora szkoły, wypierając się wyżej wymienionych zarzutów. Uczennice kl. IX c biorąc pod uwagę już uprzednią, aspołeczną postawę Krukowskiej Haliny oraz jej ostatnie wrogie wystąpienia zwróciły się z prośbą do wychowawczynie klasy, by odseparować od nich taką „koleżankę”, gdyż takiej w swoim gronie nie chcą widzieć. Ponieważ ze wszystkich badań wynika, że Krukowska Halina jest nie tylko obojętna, ale wręcz wrogo nastawiona do dzisiejszej rzeczywistości, Rada Pedagogiczna uchwaliła jednogłośnie usunięcie natychmiastowe uczennicy Krukowskiej Haliny ze Szkoły Ogólnokształcącego w Białymstoku z równoczesnym zawieszeniem jej w prawach ucznia na przeciąg 2-ech lat.

Ad. 2.

Sprawę Utworzenia Komitetu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych referuje ob. dyrektor – zaznajamiając obecnych, w jaki sposób powołanie Funduszu Komitetu (ze zbiorów, z dodatkowych opłat na artykuły monopol., itd.). Po utworzeniu i zorganizowaniu Komitetu wojewódzkiego i powiatowych należy [...]”.

## 2.

Z wywiadu: *Humanistka. Z prof. Haliną Krukowską rozmawia Jerzy Szerszunowicz*<sup>2</sup>

**„[Jerzy Szerszunowicz] Wszystko, co się zdarzyło w czasie pracy na uniwersytecie, dobrze Pani wspomina?**

– [Halina Krukowska] Źle wspominam stan wojenny, kiedy chciano mnie usunąć z uczelni.

**Z jakiego powodu?**

– Nigdy nie ukrywałam swoich poglądów. Byłam wierna humanistyce, czyli wartościom – takim jak prawda, dobro, piękno. Nigdy nie uległam żadnej ideologii. To wystarczyło, żeby się narażić. 13 maja 1982 roku był strajk na Wydziale Humanistycznym. Uczestnicy zostali przeznaczeni do usunięcia.

**Niebawem część kolegów wystąpiła otwarcie przeciwko Pani. Niektórzy ciągle pracują na uniwersytecie.**

– To prawda. W tamtych czasach wielu zdradziło humanistykę, dało się skazić ideologii. Są wśród nich tacy, którzy do dzisiaj nie zdają sobie z tego sprawy.

**Skąd Pani wiedziała, jak nie dać się omotać?**

– Kształciłam się w Polsce Ludowej. Na moje lata szkolne przypadło apogeum stalinizmu. Bardzo wcześnie zdałam sobie sprawę z tego, czym próbuje się zasypywać dusze młodym ludziom. Szybko też zostałam boleśnie doświadczona. W 1953 roku wyrzucono mnie ze szkoły średniej, bo na lekcji gimnastyki wyraziłam się krytycznie o Stalinie.

**Dlaczego akurat na gimnastyce?**

– Bo akurat wtedy wyczerpała mi się cierpliwość. W całej szkole były głośniki, z których co chwila podawano nowe informacje o stanie zdrowia Stalina: już stracił przytomność, już mu krew napłynęła do mózgu, już to, już tamto... I tak bez końca. Nie wytrzymałam i wyraziłam się bardzo brzydtko...

**Co Pani powiedziała?**

– Nie wiem, czy to akurat warto powtarzać, ale powiedziałam dokładnie tak: „Zdycha, zdycha i zdechnąć nie może”.

<sup>2</sup> *Humanistka. Z prof. Haliną Krukowską rozmawia Jerzy Szerszunowicz*, „Kurier Poranny” 19 października 2007, Magazyn, s. 10.

### **Co się stało?**

– Ktoś doniósł, zorganizowano zebranie, moi koledzy z klasy urządzili nade mną sąd i publicznie mnie potępili. Zostałam nazwana czarną reakcją i wyrzucona ze szkoły z dwuletnim zawieszeniem w czynnościach ucznia. Bardzo to wszystko przeżyłam. Miałam 15 lat i złamane życie. Na szczęście, po cichu, przyjęto mnie do liceum pedagogicznego, które udało mi się skończyć. Po tamtych doświadczeniach nie miałam złudzeń wobec systemu, w którym żyliśmy – wobec ideologii, którą nas karmiono. Wiedziałam, że prawdziwe wartości są gdzie indziej.

**Relegowanie ze szkoły poszło łatwo. Z uniwersytetu nie zdołano Pani wyrzucić. Czy po latach pozostał żal do tych, którzy starali się Panią usunąć z uczelni?**

– Nie. Jestem chrześcijaninem, sądenie ludzi zostawiam Panu Bogu. Tylko nie mogę zrozumieć, jak można chcieć z premedytacją szkodzić drugiemu człowiekowi. Po tym wszystkim czekałam na jakiś ludzki gest – myślałam, że podejdą, powiedzą „przepraszam”, że zachowają się jak prawdziwi humaniści. Ale nic takiego się nie stało”.